№ 44. Kraków 24 Lutego — Wtorek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach. OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

☞ Dla wygody Szanownych Abonentów zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem dziennika *Czas* spóźnili, ogłasza się przedpłata, to jest na miesiąc Marzec b. r. kwartału I w kwocie złr. 2 m. k.

Administracya Dziennika „Czas".

Kraków 23 lutego.

Rozpatrzywszy się i pilnie obrachowawszy wiadomości a raczéj domysły jakie nam dzienniki ciągle przynoszą w przedmiocie trzech kwestyj najwięcéj dziś obchodzących, przekonać się można, że wszystkie te sprawy nie posunęły się jeszcze tak dalece, nieuległy takiéj zmianie, iżby się takowa w sytuacyi ogólnéj politycznéj odbić miała. Żadnéj niema pewności ani co do wypadku układów przygotowawczych do konferencyi w sprawie neufchatelskiéj, ani co do układów Feruka chana z lordem Cowleyem, i podróży posła perskiego do Anglii, ani wreszcie co do owego zajścia między wielkiemi mocarstwami, przewidywanego wskutek sprzeczności zdań o organizacyi Księstw Naddunajskich.

Jednego dnia sprawa neufchatelska idzie nibyto lepiéj, drugiego gorzéj: lecz z jakiego powodu lepiéj lub gorzéj, próżnoby kto pytał. Nikt jak się zdaje, nie wie z pewnością, jakie warunki postawił król Pruski, pod któremiby na zrzeczenie się praw swych przystał; nikt również powiedzieć nie może, jak warunki te przyjmuje Szwajcarya. Sprawa toczy się w sferze gabinetowéj i w tajemnicy. Mowa Cesarza Napoleona przy otwarciu ciała prawodawczego jest dotąd jedyną skazówką. Ta jak wiemy, przechyla domysły na stronę pojednawczą i obiecuje załatwienie kwestyi.

Jak stoją rzeczy co do wojny perskiéj ze względu na misyę Feruka chana, również nie wiadomo. Raz donoszą o najęciu dlań mieszkania na Piccadilly, drugi raz, że nawet o zamiarze wyjazdu jego do Londynu nie słychać. Doszedł nas tylko manifest wojenny Szacha, w którym o żadnem ustąpieniu nie ma Szacha mowy. Prawda, że Feruk chan jest posłem do dworu francuskiego, że tam więc upatrywać należy skutku jego działania. Jakoż ogłoszony został traktat handlowy między Francyą i Persyą: wszelako traktat ten zawarty został jeszcze w r. 1855, a zatem przed wojną perską. Ale wiadomość, że p. Bourrée wraca do Teheranu w téj chwili, domyślać się pozwala, że w instrukcyach jakie z sobą zabierze, obecne stosunki Persyi z Anglią ważne zajęły miejsce.

Podobnie jak mowa tronowa w sprawie neufchatelskiéj, tak nota *Monitora* jedyną jest skazówką w sprawie połączenia Księstw Naddunajskich. Przeżuwają też ją ciągle dzienniki, ale nie prowadzi to do żadnego wypadku. Wiemy dziś jak wiedzieliśmy przed tygodniem, że Francya jest za połączeniem, a są znów mocarstwa temu przeciwne. Ale które i w jakiéj mierze i z jakich powodów — o tem wszystkiem można się wprawdzie domyślać, ale pewnego nic się nie wie. W Turcyi tymczasem ciągłe nadużycia, ciągłe gwałty jakich się dopuszczają muzułmanie na kościołach i cmentarzach chrześciańskich, a w gabinecie rozprawy tyczące się przyjęcia chrześcian do służby wojskowéj. Przedmiot ten wymaga obszerniejszych uwag, wrócimy więc do niego, zapisując tylko tutaj, że kwestya ta z cywilizacyjnéj jak ją *hattihumajon* nazywa, staje się w praktyce całkiem finansową. Równouprawnienie Chrześcian oblicza się cyframi haraczu.

Podniesiona przez p. D'Israelego dyskusya o sekretnym traktacie między Francyą a Austryą ukończyła się jak wiemy wyznaniem lorda Palmerstona, że konwencya była lecz nie było traktatu. *Constitutionnel* półurzędownie potwierdził ze strony Francyi to wyznanie angielskiego ministra, tak co do formy jak co do treści. W parlamencie przedłożono budżet, mowa ministra trwała trzy godziny. Rozprawy w tym przedmiocie wyświecą lepiéj stanowisko gabinetu aniżeli dotychczasowe interpelacye co do polityki zewnętrznéj, na które ministrowie odpowiadać nie chcieli, lub odpowiadali tylko znanemi faktami. Na interpelacyą w sprawie neapolitańskiéj, odpowiedział lord Palmerston zapytaniem, czyli interpelujący go członek Izby ma do tego upoważnienie od króla neapolitańskiego? że w takim razie może się udać do *Foreign-Office* do lorda Clarendona, bo nie tu miejsce do dyplomatycznych negocyacyj. To wcale nowy sposób traktowania w parlamencie spraw polityki zewnętrznéj i interpelacyi, który dowodzi raz jeszcze słabości opozycyi, czyli przekonania, że nowego gabinetu utworzyćby nie była w stanie, jak niemniéj dowodzi braku stronnictw. Gabinety dawne torysowskie i whigowskie miały kierunek polityki pewny i wiadomy krajowi, nie potrzebowały go przeto ukrywać w bieżących kwestyach, w zamiarze zmieniania swéj polityki według okoliczności, jak tego dał przykład gabinet lorda Palmerstona w kwestyi połączenia Księstw Naddunajskich.

Korespondencya Czasu.

Lwów 12 lutego. (spóźnione).

Korespondencya ze Lwowa w Nrze 29 *Czasu* pod znakiem (F. N.) mówiąc o sprawie teatru polskiego, zawiera w sobie niejakie niedokładności, które radbym sprostować i w należytem świetle postawić. Miałem sposobność przeczytać wezwanie wys. Namiestnictwa dotyczące komitetu do sprawy teatru polskiego; a z tego wezwania, jak również z dokładnego obeznania się z tą sprawą, przesyłam niniejsze sprostowanie. I tak, komitet składa się nie z czterech lecz z pięciu członków, a są nimi: jenerał hr. Załuski, hr. Rusocki, p. Sartyni, p. Wisłocki i p. Piłat. O zakresie czynności komitetu pisze rzeczony korespondent: „Ci panowie mają wydać zdanie o zdolności p. Chełchowskiego do artystycznego kierowania teatrem, o zdolności pojedynczych artystów, o wartości artystycznej repertoaru." Tym czasem we wspomnionem wyżéj wezwaniu niemasz mowy o dawaniu zdania pod względem wartości repertoaru, albowiem stoją tam wyrazy: „*man hat beschlossen den Unternehmer zur Aufführung von sieben klassischen Theater-Vorstellungen zu verpflichten, wobei die Beurtheilung über die Gediegenheit der Leistungen einem Comité Sachverständiger übertragen werden soll*" *); a na komitet wkłada się obowiązek: „*das Urtheil über die Leistungen bei den erwähnten sieben Theater Vorstellungen offen auszusprchen.* **) Otóż granica działalności komitetu jasno wytknięta. Nie masz tam mowy o repertoarze.

Aby uczynić zadość wezwaniu temu w sposób odpowiedni celowi, komitet postanowił naprzód: zbierać się po każdem z tych siedmiu przedstawień, objawić i zestawić zdania swoje o grze i zdolnościach aktorów, i nakoniec zdania takowe w jedno zdanie zbiorowe spisać; powtóre: po ukończeniu szeregu przedstawień w tym celu danych, przystąpić do wyrzeczenia sądu ogólnego o artystycznych siłach sceny lwowskiej, wspomnieć o trudnościach napotykanych w jéj ulepszeniu, w końcu pomówić o środkach, któreby scenę w lepszym stanie postawić mogły.

Co do p. Chełchowskiego, niedokładnem jest twierdzenie korespondenta, iż komitet ma „wydać zdanie o zdolności p. Chełchowskiego do artystycznego kierowania teatrem", gdyż wezwanie mówi co do tego: *als Anhaltspunkte der weiteren gegen A. Chełchowski etwa vorzunehmenden Schritte* ***).

Zły stan sceny polskiej we Lwowie różne mieć może powody. Może on zarówno pochodzić z niedbalstwa dyrektora lub szukania zysku w składzie aktorów jak najtańszym lub też z nieudolności dla braku znawstwa artystycznego, albo nawet z niemożności urządzenia i skompletowania lepiej sceny polskiej we Lwowie, bądź z przyczyn chwilowych, bądź też ze względu na dyrekcyę dzisiejszą. Są to rzeczy przechodzące zakres artystycznego sądu siedmiu przedstawień. Nie można więc mówić, że komitet sam wydaje zdanie o zdolnościach dyrektora teatru.

Tyle jak na teraz wystarczy dla sprostowania mylnych doniesień korespondenta. Wszakże o ile mi się zdaje, sprawozdanie komitetu przedłożone będzie w swoim czasie wys. Namiestnictwu przez wydział stanów galicyjskich, któremu z prawa przynależy nadzór sceny polskiej we Lwowie.

Kończąc powyższe sprostowania, niechcę posądzać korespondenta, aby w słowach: „Zaiste, zadanie (komitetu), którego sumienny człowiek nie powinien podejmować bez obliczenia się dokładnego ze zasobem swoich wiadomości i trafnością w sądzeniu", aby mówię, w tych słowach miało być jakoweś podejrzywanie członków komitetu o brak dostatecznych wiadomości w przedmiotach nad któremi zdanie swoje wypowiedzieć mają, a tem mniéj, aby się miano obawiać stronniczości wyroku. Sądzę, że i szanowny korespondent i więcej oprócz niego jeszcze osób, byłoby również zdolnych do zasiadania w komitecie i również bezstronnie dobro sceny polskiej mających na celu; lecz stąd jeszcze nie wypływa, aby każdy z tych zdolnych i bezstronnych, a jednak niepowołanych członków, miał zaraz na języku: „nic się nie urodzi, gdzie my nie zasiejemy."

(Od Redakcyi Czasu): Chętnie umieszczając sprostowanie i uzupełnienia w niniejszym liście zawarte, pojmujemy, że korespondentowi (F. N.), jeżeli ten pisząc list pod d. 31 stycznia, nie miał w ręku swem wezwania wys. Namiestnictwa, z którego ustępy przytoczone są tu w oryginale, niełatwo było zachować w pamięci określenia téj instrukcyi, lecz tylko ducha jéj ogólnego schwycić usiłował. My w zawodzie naszym dziennikarskim, a z nami i cała publiczność aż nadto przyzwyczailiśmy się do rozbiorów not dyplomatycznych, gdyby zaś przyszło czekać na autentyczne ich ogłoszenie, możeby się je dopiero znalazło w jakiem dziele historycznem między dokumentami objaśniającemi. Nikt przecież w niedokładnem lub niedosłownem ogłoszeniu osnowy noty, *nie upatruje zamiaru jéj przekręcenia*. Porównanie to wystarczy jak sądzimy do wykazania różnicy między listem p. F. N. a niniejszym. Ustępy przytoczone w tym liście po niemiecku, dajemy w przypisku w polskim przekładzie, nie ręcząc, mianowicie pod względem trzeciego, za dokładność tłumaczenia, bo nam nieznany tok zdania poprzedniego, którego ten ustęp jest uzupełnieniem. Co się tyczy zarzutu uczynionego panu F. N. w końcu niniejszego listu, przyznajemy, że okres ten w liście p. F. N. dałby się tak tłómaczyć jak go tu wytłómaczono, wszelako sądzimy, i zapewne p. F. N. sam to przyzna, że słowa te jego miały raczej na myśli wykazanie ważności powołania komitetu, i trudności zadania jego, aniżeli jakiekolwiek osobiste niechęci lub podejrzenia. Na tem kończymy naszą uwagę).

*) „postanowiono włożyć na przedsiębiorcę obowiązek dania klasycznych przedstawień teatralnych, w czem sąd o udatności wykonania powierzony ma być komitetowi z biegłych złożonemu."

**) „Objawić otwarcie sąd swój o wykonaniu pomienionych siedmiu przedstawień teatralnych."

***) „od czego, jeśli się okaże potrzeba, zależeć będą dalsze przeciw A. Chełchowskiemu kroki."

Berlin 21 lutego.

† Z ostatnich obrad sejmowych, poświęconych głównie budżetowi, nie zdaję, z powodu ich lokalnego interesu, żadnéj sprawy. Skreśliłem już dawniéj ich charakter. Każdy tytuł, każda pozycya rozchodu brane są pod najściślejszy rozbiór. Izba poselska, mówiąc poprostu, choruje na oszczędność, i stara się przy każdéj sposobności okazać rządowi, że gdyby lepiéj gospodarował, niepotrzebowałby wnosić projektów ani do podwyższenia dawnych, ani do wprowadzenia nowych podatków. Co w obradach tych szczególniéj zastanawia, to jest rozbicie się pojedynczych frakcyj na jednę sejmującą masę, która porzuciwszy programy zasadnicze i koteryjne słucha tylko głosu interesu i według niego głosuje, prawa strona z lewą, lewa z prawą, centra znów to z jedną, to z drugą, to z obiema razem. Większość ministeryalna, w Izbie tak przeważnie biórokratycznéj zdająca się być tak pewną, stała się zupełnie wątpliwą. W ciągu bieżącego tygodnia zdarzyło się kilka głosowań, których rezultat, przeciwny rządowi, był prawdziwą niespodzianką. *Indépendance* belgijska wyciągnęła natychmiast z tego wniosku, że Izba zrobiła kilka kroków naprzód ku liberalizmowi. Wniosek najfałszywszy. Izba nie liberalizmem była powodowana, lecz interesem. W każdym takim razie oderwie się od zwykłéj większości ministeryalnéj kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt mniéj zawisłych głosów, które przeważą szalę na stronę opozycyi. Tak w jedném posiedzeniu tego tygodnia, przy obradach nad tytułem podatku gruntowego, p. Auerswald podał wniosek do prędkiego uregulowania tego podatku, w moc artykułu 101 ustawy konstytucyjnéj z dnia 31 stycznia 1850 r. i prawa z 24 lutego t. r., które zniosło wszelkie uwolnienia od podatku gruntowego. Ani artykuł konstytucyi, ani prawo z pomienionéj daty nie zostały dotąd wykonane. Sprzeciwiały się temu życzenia i nieustające zabiegi posiedzicieli ziemskich w starych prowincyach, gdzie takie uwolnienia od podatku gruntowego mniéj więcéj istnieją. Rząd, mniejsza z jakich względów, nie okazywał pośpiechu w wykonaniu rzeczonych praw, chociaż posłowie z zachodnich prowincyj, oraz reprezentanci miast, raz po raz się o to dopominali. To też prawa strona, właściwe stronnictwo krzyżowe, podało natychmiast w Izbie wniosek, aby od wniosku Auerswalda przejść do porządku dziennego, to jest, najprostszym sposobem odrzucić go. Tymczasem Izba w imienném głosowaniu odrzuciła wniosek prawéj strony większością 139 głosów przeciwko 126, a wniosek Auerswalda przyjęła po krótkiéj dyskusyi z wielką większością. Posłowie prowincyj zachodnich siedzący na prawéj stronie, oderwali się od niéj i przechylili zwycięztwo na stronę opozycyi. Im chodziło o to, aby podatek gruntowy, jeżeli ma być jaki, w równéj mierze i na równéj podstawie prawa wszędzie był zaprowadzony.

Więcejby za liberalizmém Izby poselskiéj przemawiało jéj wotum w innéj kwestyi, odnoszącéj się do projektowanéj przez rząd zmiany dwóch artykułów konstytucyi, 76 i 107, chociaż i tu inne poniekąd względy spowodowały odrzucenie projektu rządowego. Artykuł 76 przepisuje zwołanie sejmu na miesiąc listopad; rząd projektował, aby zamiast w listopadzie, zwoływany był w styczniu. Artykuł 107 przepisuje, aby każda zmiana w przepisach konstytucyi uchwaliła się absolutną większością w podwójném głosowaniu, przedzieloném przeciągiem czasu 21 dni; rząd projektował, aby przedział czasu pomiędzy dwoma głosowaniami ograniczyć do 10 dni. Pierwszym projektem zamierzał rząd położyć koniec zwyczajnemu corocznemu próżnowaniu Izby od końca listopada do połowy stycznia, o czém w jednéj z dawniejszych korespondencyj pisałem, i z czego opinia publiczna szydzi; projektem drugim chciał rząd ułatwić możność przeprowadzenia zmian uznanych za konieczne w konstytucyi. Pierwszy projekt przyjęty był z taką poprawką, że sejm ma być zwoływany corocznie w przeciągu czasu od początku listopada do połowy stycznia większością 154 głosów przeciwko 138 należącym do opozycyi, która uznając stratę czasu sprowadzaną corocznie przez święta Bożego Narodzenia i Nowego roku, niechciała przecież zmiany z przyczyn finansowych, albowiem wedle art. 99 *budżet na rok następny powinien być zawsze naprzód przedłożony. Obrano przez zapadłą uchwałę* środkową *drogę. Projekt zaś drugi, dotyczący* zmiany art. 107, odrzucony był wielką większością, bo 189 głosami przeciwko 101. Pasya zmiany przepisów konstytucyjnych przeżyła się. Pragnie ich chyba jeszcze tylko ostateczna prawa strona.

Donieśliście już o śmierci pułkownika Niegolewskiego. Ostatnim jego aktem publicznym było pisemko wydane po polsku i po niemiecku w obronie języka polskiego w Księstwie pod tytułem: „Wola królewska i jéj wykonywanie w W. Ks. Poznańskiém z dołączeniem prowadzonéj w tym względzie korespondencyi autora w charakterze posła na sejm prowincyonalny z naczelnym prezesem p. Puttkamerem." Pisemko rozesłane wszystkim członkom sejmu zebranego w Berlinie, było po dwu miesiącach prawie zapomniane, gdy nagle policya poznańska uznała za potrzebę, położyć na nie areszt, i przy téj okazyi zrobić rewizyą w mieszkaniu złożonego śmiertelną chorobą autora na parę dni przed zgonem. Jest to znów jeden z owych samowolnych kroków policyi poznańskiéj, o których nie po raz pierwszy słyszymy. Krok ten nie mógł przejść bez zaniesienia zażalenia do wyższéj władzy. Dzienniki doniosły kilka dni późniéj o zniesieniu położonego na pismo aresztu. Czy myślicie, że policya poznańska zniosła areszt w skutku przekonania się, że niesłusznie i nieprawnie, nawet nie poludzku postąpiła, czyniąc rewizyą w mieszkaniu umierającego? Bynajmniéj, toby było zawiele żądać. Uczyniła to na wyraźny, natychmiast po dowiedzeniu się o tém co zaszło wysłany przez ministra spraw wewnętrznych, p. Westphalena, do prezesa p. Puttkamera rozkaz, naganiający podobne postępowanie. Mieszkańcom Księstwa Poznańskiego radzę, aby się w podobnych przypadkach zawsze do ministeryum odnosili. Rząd chce sprawiedliwości, chce, aby Księstwo miało zaufanie, że wszelkie samowolne kroki miejscowych urzędników nie znajdują u niego żadnego pobłażania. Wszak to nie pierwszy dowód, który rząd daje, przywracając powagę naruszonemu prawu. Co mówię, mówię z świadomością, aby nie myślano, że opieram zdanie na nieuzasadnioném przywidzeniu.

Paryż 18 lutego.

P. de Cesena mówi w dzisiejszym *Constitutionnelu*: Po każdéj angielskiéj mowie tronowéj, publiczność wie zawsze mniéj niż wiedziała, a po każdéj francuskiéj mowie tronowéj wie więcéj. Twierdzenie jest słuszne i dla tego ostatnia mowa tronowa jest godna pilnéj uwagi. W mowie téj Cesarz nie wspomniał już o przymierzu z Anglią, zapewnie jako o rzeczy wiadoméj i będącéj w praktyce; wspomniał tylko, że pokój został zarzuty bez niczyjéj szkody, to jest bez szkody Rosyi. Cesarz dodał nadto, mówiąc o Neapolu, że Francya i Anglia mają na ciągłéj myśli interes cywilizacyi i ludzkości. Zapisujemy ostatnie wyrazy, dla tego, że spodziewamy się dotrzymania słowa cesarskiego.

W téj chwili Cesarz ma na widoku interes Włoch i

Besarabii. Zdaje się niezawodnem, że sprawa neapolitańska do końca się przybliża. Wczoraj przybył z Neapolu do Paryża pan Sitto, były sekretarz margrabiego Antoniniego. Jaką przywiózł decyzyę? nie wiadomo. Papież jest bliskim dania ogólnéj amnestyi. Cesarz skłania do reform we Włoszech, ale duchowi rewolucyjnemu nie daje żadnéj zachęty. *The Press* zapewnia, że Cesarz nie wdał się w sprawę neapolitańską, aż po otrzymaniu zapewnienia od Anglii, że rewolucyonistów popierać nie będzie. Jaki będzie skutek widzenia się Cesarza z Aleksandrem II i W. księciem Konstantym? Czy Rosya zachowa przywilej pozostania za granicami cywilizacyi i ludzkości? Francuzi utrzymują, że Zachód przykładając rękę do rosyjskich dróg żelaznych, wzmocni Rosyę materyalnie, ale osłabi moralnie, bo wystawi ją na wpływ cywilizacyi. Być to może. W téj chwili nadeszła do Paryża broszura pułkownika Niegolewskiego o Poznańskiem. Chciwie jest czytaną. Mówią, że Cesarz zwróci swą uwagę na tę sprawę, jako objętą traktatem wiedeńskim. Na ostatnim balu u księcia Hieronima nie było ani jednego Anglika (książę ich nie lubi) a było dużo Rosyan. Cesarz mówił ze 20 minut z p. Bałabinem, zastępcą hr. Kisielewa. Rozmowa musiała być ważną, Cesarz parę razy zmarszczył czoło. Hr. Kisielew wróci za dni kilka. Książę Jusupów dziś powrócił.

Pewnem jest, że Turcya, jeżeli nie życzy sobie tego, to przynajmniéj gotowa jest przyjąć uznanie jedności Mołdo-Wołoszczyzny. W tym względzie zdania stambulskie były długo podzielone. Wiem od dawna, że Sadyk pasza zawsze był za jednością tych prowincyj. W dzisiejszym *Monitorze* p. Thierry zdał pochlebną sprawę z powieści kozackich Sadyka, przetłumaczonych na francuskie przez W. M.

Ciało prawodawcze rozpoczęło swe czynności pod prezydencyą p. Schneidera. P. Schneider daje dotąd wieczory w swoim domu, położonym przy ulicy Boudereau, ale je przeniesie zapewnie wkrótce do hotelu ciała prawodawczego. Hr. de Morny opuści Rosyę z Cesarzem Aleksandrem. Ciało prawodawcze będzie miało do uchwalenia ważne prawa, szczególniéj kodeks wojskowy i podatek na majątki ruchome. Ostatni podatek, jako zupełnie nowy, wiele uwagę zajmuje, wiele nawet straszy, chociaż niesłusznie. W Anglii nie ma tego podatku i jeżeli opłaca je renta i akcye, to z tytułu podatku od przychodu. Cesarz nie chce podatku od przychodu i w tém ma racyę, bo podatek ten wymaga ocenienia całkowitego od przychodu każdego, a to jest niepodobnem nawet w Anglii, gdzie deklaracya prywatnych jest prawie zawsze rzetelną. O sytuacyi finansowéj Francyi nic nie powiem. Orleaniści straszyli ciągle kryzą, a pomimo tego skarb wywija się z trudności i kryzys nie widać. Dynastya napoleońska umie obracać finansami. Pereire pojechał do Londynu w interesie jakiejś kombinacyi, która ma zamienić kredyt zachodni, mianowicie francuski, w uniwersalny. Wczoraj negocyowano po raz pierwszy na giełdzie paryskiéj akcye dróg lombardzko-weneckich, co pokazuje, że wkrótce będą negocyowane na giełdzie i akcye dróg rosyjskich. Cały Paryż utrzymywał, że w *Question d'Argent* Dumas wystawił Pereirę i Mirèsa. Musiało w tém być coś prawdziwego, skoro Mirès napisał o téj sztuce felleton we wczorajszym *Constitutionnelu*. Mirès zarzuca Dumasowi niewiadomość.

Kredyt wzmaga się we Francyi, a dziennikarstwo upada albo maleje. Od roku 1851 z 50 dzienników departamentowych przestało wychodzić. Dzienniki opozycyjne zamieniają się na rządowe. Rząd centralizuje dziennikarstwo jakby jaką armię. Pan Delamarre nie sprzedaje rządowi *la Patrie*, ale przypuszcza do redakcyi swego dziennika rządowe figury i przyjmuje czy zapomogę czy pensyę, jak to zrobiła *Revue Contemporaine*. *Débaty* wiją się jak wąż pomiędzy trudnościami, radami i ostrzeżeniami. P. de Sacy musiał powierzyć znowu kronikę tego dziennika oględnemu panu Alloury.

Wczorajszy bal kostiumowy hrabi Walewskiego był bardzo świetnym. Byli na nim Cesarstwo w dominach. Hrabina Walewska przedstawiała Dyannę z półksiężycem na głowie. Kadryle kostiumowe i grupy wchodziły jedne po drugim i muzyka stósowała się do koloru wchodzących. Kadryl rosyjski wszedł z muzyką rosyjską, kadryl tyrolski z tyrolską itd. Każdy kadryl przetańczył co miał i ustępował miejsca innemu. Nie było kadrylu polskiego, ale było kilka ubiorów polskich. Pani P..... była w ubiorze polskim, mając przy sobie niemca czy żyda, na którego kontusz włożyła. Było kilka kostiumów damskich, przedstawiających noc. Noc była najokazalszą w osobie księżny*** przybranéj w błękit i srebro a mającéj na głowie pół księżyc. Szedł koło niéj dziesiątek gwiazd przybranych w suknie srebrne i miliony dyamentów. Były niektóre gwiazdy bardzo piękne, ale o piękności gwiazd, jak o piękności kobiet, nic się publicznie nie mówi. Święty Franciszek Salezy nie pozwala mówić głośno: *cette femme est belle*, ale *cette femme est spécieuse*.

Jutro będzie bal w Tuilleriach. Będzie także bal w ostatni poniedziałek. Ratusz da jeszcze jeden bal. Balowy Paryż sili się skakać, ale skacze jak konie meklemburgskie przy karecie, skacze niezgrabnie, bo myśl jego nie ma się już do tańca. Francuzi przeszli całą oktawę cywilizacyi, zaczęli od *sclavus saltans*, i stanęli na Angliku, który tańczy wtenczas, kiedy zrobił majątek i kiedy humor publiczny tańczyć mu pozwala. Paryż się starzeje.

Od niejakiego czasu bawi w Paryżu jeden rodak przysłany przez rząd rosyjski na studiowanie planu do szkoły lekarskiéj, która ma być założoną w Warszawie.

Paryż 17 lutego.

L*** Augustyna Brohan pisująca do *Figaro* pod imieniem Zuzanny, miała dowcipnie o nowéj komedyi Al. Dumasa powiedzieć, że *ridendo castigat Mirès*, o czém już wiecie. Pochwycone skwapliwie, obiegło to słówko cały Paryż i naturalną rzeczy koleją musiało być powtórzone Mirèsowi, a ten dzisiaj żeby się nie pokazać dotkniętym, występuje w roli recenzenta sztuki i w faljetonie swego dziennika (*Constitutionnel*) daje autorowi przyjacielskie rady, na które w większéj połowie zgodzić się koniecznie wypada. Dumas miał głównie na celu pokazać zacność bogactw uzbieranych w pocie czoła, kosztem pracy, po za obrębem bursowych spekulacyj, a potępić nagłe spanoszenia się bursowe, i tym sposobem bez żadnego wyłączenia rzucił powszechną klątwę na tych wszystkich co dzisiaj są kierownikami ogólnego finansowego ruchu w Europie. Przyjąć bowiem niepodobna za regułę, że jego typ Jan Giraud, oszust i szachraj bez czci i wiary, ma być koniecznie obrazem wszystkich bankierów. Dumasowi przychodzi wprawdzie w pomoc Prudhon, piszący w swéj przedmowie do trzeciego wydania Manuału bursowego, że mógłby wyliczyć nieskończony szereg przedsiębiorców co zawiedli powszechne zaufanie i powierzony sobie grosz publiczny skradli. Dla ludzi powierzchownie sądzących o rzeczach, może się podobać satyra Dumasa, rozumowanie Prudhona; ale byłoby nazbyt nierozważnie sobie postępować, żebyśmy zarówno potępili szulerstwa bursowe, oszustwa podłych rzezimieszków i ideę wszelkich stowarzyszeń, bez któréj nic dzisiaj prawdziwie pożytecznego, prawdziwie wielkiego na drodze przemysłu, rękodzieł i handlu dokonać niepodobna. Mirès wybornie powiada: „Pieniądz jest towarem jak każdy inny produkt potrzebujący dla siebie targu, żeby mógł być wyprzedanym: dla niego takim targiem jest bursa. Powstajecie na nią? Broi ona niesłychanie, a więc zdaniem waszem zamknąć ją wypada. A pomyśleliście przecież jakie to zamknięcie może sprowadzić skutki? Czyż do razu niezatrzymacie wszelkiego ruchu kapitałów, który obudzonéj czynności ludzkiéj nadaje życie i kierunek, który skupieniem sił do gromady dokonywa prace o jakichby nigdy pojedynczemu człowiekowi nie marzyło się nawet. Któżby, choć najzamożniejszy, poważył się na olbrzymie przedsięwzięcia rzucenia kolei żelaznych łączących z sobą najodleglejsze kraje Europy, ktoby podołał kosztom jakich wymaga urządzenie stałych podróży do wszystkich części świata, połączenie oceanów, zaprowadzenie potężnych rękodzielni, które zniżeniem ceny produkcyi upowszechniły użycie tylu wyrobów przez wszystkie klasy społeczeństwa? Gdzie jak u nas np. kredyt się nieustalił, gdzie duch stowarzyszenia jeszcze prawie nieznany, gdzie każdy tylko w sobie samym ma zaufanie a drugim uwierzyć się lęka, tam niezawodnie i przemysł i handel muszą być jak przed wieki w kolebce, bogactwo narodowe pozostać na jednejże stopie, a postęp cywilizacyi trudny. Jeśli chcemy cel osiągnąć, musimy przyjąć i środki do niego wiodące. Każda społeczność przyszedłszy do pewnego stopnia lepszego bytu, otrząsa się z barbarzyństwa i szuka oświaty, bo ma czas po temu, bo na zaopatrzenie codziennych potzeb do życia nie jest zmuszona wszystkie dni w roku poświęcać. Żywot nasz skazany na pracę, to też pracujemy w sposób taki, aby nasze żniwo było jak najobfitsze. Mażli to przeszkadzać ukształceniu naszemu moralnemu? bynajmniéj. Niech mi w dobréj wierze odpowiedzą krytycy powstający przeciw materyalnym zabiegom ludzkim, czyli tak nie jest. Jeśli dobrze jest gdy widzimy kraj jaki ubogi, a pełen szlachetnych i zacnych uczuć, cóż za szkoda stanie mu się, gdy ubóstwo zamieni w zamożność, gdy siły narodowe wzmocni, gdy w danym razie będzie w możności podołać wymaganiom trudnych okoliczności, w jakich się znaleść może? Dzisiaj narody obowiązane są układać się do pewnéj równowagi z innemi, muszą posiadać odpowiednie zasoby materyalnych i intelektualnych pomocy i środków, inaczéj tracą samoistność i koniecznem następstwem pochłonięte zostaną przewagą drugich. Co uratowało Szwajcaryą w obecnéj chwili, jeśli nie gotowość poświęcenia obywatelska, wsparta jednocześnie zasobem sił ułatwiających uzbrojenie mieszkańców. Potępiamy złą wiarę, karzemy nadużycia, śmiejemy się z pretensyi spanoszonych jak śmiejemy się z pyszno-skąpskich, ale nieważmy sobie lekce korzyści stowarzyszenia i kredytu dwóch jedynych dźwigni narodowego bogactwa bez których i rolnictwo nasze, to główne jego źródło podnieść się nigdy nie potrafi, bo do tego niezbędnie mu są potrzebne przemysł i handel."

Żeby pokazać przykładem jakie są skutki stowarzyszenia, napomknę tu świeżo zaszłe zdarzenie. Miasto Paryż potrzebowało 50 milionów pożyczki. Kompania zwana *Union financière* pod dyrekcyą p. Saint Calley podpisała ją, bo miała dostateczny fundusz złożony przez akcyonaryuszów. Miasto płaci jéj rocznie 3,440,269 fr. procentu. Ona nawzajem tym co wezmą obligacye pożyczkowe zapłaci tylko 3,016,505. Zostaje jéj w zysku 423,764 fr., które odpowiadają kapitałowi 6 milionów. Któż na téj operacyi stracił? czy Paryż potrzebujący 50 milionów i rad, że je znalazł, czy akcyonaryusze kompanii, czy biorący obligacye zaręczone dochodami miasta i kapitałem samejże kompanii. Powiedzą mi, czemuż miasto Paryż samo nie ogłosiło pożyczki? zrealizowałoby na swą korzyść zysk kompanii? czemu? oto dla téj przyczyny, że kapitaliści widząc je trochę odłużonem żądali podwójnéj rękojmi; mało znający zasoby miasta możeby się lękali powierzać swego grosza, a kompania bliżéj świadoma bezpieczeństwa i pewności, że nie dozna zawodu, śmiało ofiarowała swą pomoc.

Mowa Cesarza potwierdzając wiadomość o nałożyć się mającym podatku na wartości ruchome, sprawiła chwilowo złe wrażenie na bursie, ale to dzisiaj ustąpiło przed zimnym rachunkiem, że pobór ten choćby i 5% od kapitału uczynił, niezuboży jeszcze akcyonaryuszów i nie przeszkodzi bynajmniéj podniesieniu się cen akcyi, a zapewnieniu opieki dla przedsięwzięć morskich statków, nadało wysoką wartość wszystkim kompaniom tego rodzaju. Akcye ich zyskały dziś 50 i 80 franków wartości więcéj.

Już tylko tydzień jeden mamy karnawału. Dziwny to obyczaj, ale nie uczy wcale, żeby koniecznie o pewnéj porze roku więcéj szaleć i bawić się niż może przystało, niż sam wzgląd na zdrowie pozwala, ale tak było za dawnych czasów, tak będzie niewiedzieć przez wiele wieków. Cóż pomogły zakazy koncylium Laodycejskiego? któż kiedy we Francyi usłuchał woli Franciszka I, który w r. 1539 wywołał go na zawsze z obyczajów. Karnawał z Wenecyi przywieziony, dokąd wszedł z podaniem bachusowych i saturnalnych rozpust, tronował po swojemu i ledwie umilkł w swéj wrzawie za Ludwika XVI, kiedy nikt już śmiać się nie miał ochoty. Po 16-letniéj emigracyi wrócił 1805 i patrzał z radością jak 23 lutego oprowadzano wołu z całą pompą podobną może téj, z jaką w Egipcie ofiarnego wołu po sześciodniowym jego tryumfie topiono nareszcie w Nilu. I teraz mamy już dwóch wołów wykarmionych w stajni p. Adelina sławnego gospodarza z Bayeux. Jeden z nich zowie się *Don Wilhelm* i waży 1,700 funtów; drugi *Pretendent* ma ich tylko 1,550. W niedzielę przyszłą rozpocznie się ich przechadzka po mieście w towarzystwie tryumfalnego wozu, zbieraniny rycerzów niewiedzieć jakich krajów i z jakiéj epoki i przy odgłosie wrzaskliwéj muzyki. Przyjdzie w końcu popielec i ktoby chciał na zawsze stracić urok zabaw ludowych, niech pójdzie na przedmieście i przypatrzy się tak zwanéj *la descente de la Courtille*, kiedy po nocnych rozpustach po szynkowniach za bramami miasta, pospólstwo wracać będzie do domów swoich. Musiało coś podobnego a może jeszcze gorszego praktykować się w Rzymie, kiedy od 15 do 20 grudnia patrycyusze wdziawszy długie suknie czarne z kapturem hulali ochoczo z plebejuszami, a Horacy przyśpiewywał:

> Nunc est bibendum, nunc pede libero
> Pulsanda tellus....

Tańce i skoki i biesiada, to cecha karnawałowych uciech. Ciekawa byłaby historya tańców rozmaitych ludów i rozmaitych epok. Najpospolitszem musiało być koło taneczników kręcące się w pląsach i skokach, bo tą koleją najprędzéj zawracała się głowa i przychodziło znużenie. O takim tańcu pisał jeden pobożny zakonnik ś. Franciszka Conradus Clengius, że w środku koła stawał zawsze przedniejszy szatan a inni pomniejsi na jego krawędzi. Uniknione teraz tego niebezpieczeństwa dzieląc się na pary i nowy taniec ułański jest jakby asekuracyą od djabelskiego spólnictwa.

Od tańców przejdziemy do muzyki. Oto kilka dni temu przedawano skrzypce Mikołaja Amati, nie te które posiada Alard profesor konserwatoryum, ale pozostałe po śmierci jakiegoś lubownika. Zalicytowano je za fr. 16,500. Niechże teraz idą z niemi w porównanie najlepsze naśladownictwa Villauma; albo te co na wzór Stradivaniera lub Guarneriusa robią Mancotel, Simonicz lub p. Lamboeck w Wiedniu. Niech sprowadzą najlepsze drzewo z Kroacyi lub Dalmacyi, niech zawarte powietrze w ich wnętrzu wyda 512 wibracyj na sekundę, nie dokażą dzisiejsi lutniści takich dziwów jak owi dawni z Kremony, jak mimo chwalnych anonsów, struny z greckiego zwane *acribelles* niezakasują także neapolitańskich; i ostrzegam naszych skrzypków, aby niezupełnie zawierzali wynalazcy p. Tillancourt, bo jego struny jedwabne jakąś gelatiną napuszczone nie mają elastyczności, trudne są do stroju, wyborne w orkiestrze bo nie prędko pękają, ale dla grającego solo bardzo niewdzięczne. Wszakże od roku mógł swój wynalazek znacznie polepszyć.

W chwili kiedy ten list piszę, nasze towarzystwo przywdziewa zapewne swe stroje na bal do hr. Walewskich, gdzie od gospodyni przebranéj za Dyannę łowczynię mile przyjętem będzie. Zapomniałem donieść, że księżna Witoldowa Czartoryska należy do konstellacyj i chociaż noc przedstawia, ma podobny do swych towarzyszek ubiór, z tą różnicą, że jéj srebrna tunika, nie białą ale błękitną gazą okryta, a na jéj czole zamiast gwiazdy świeci dyamentowy księżyc. Wcześniem przewidział, że zajdą odmiany i istotnie poprawić muszę pierwsze doniesienie. Dama która być miała w hiszpańskim stroju, będzie w toaletowym i w dominie błękitnem. Takież domino księżna Czartoryska i hr. Kisielewowa. Jestto kolor dzisiejszego wieczoru i wielu mężczyzn go przyjęło dla tego, aby Cesarz, który ma wdziać domino błękitne, trudniéj był poznany. Księżniczka Czetwertyńska po węgiersku się ubiera. Pani P * * * będzie miała za towarzysza jakiegoś kawalera Niemca co polski strój wdziewa. Żeby w nim poważnie wystąpić, trzeba jak mi się zdaje długiéj wprawy, i nie wiem jak mu się to naśladownictwo Sarmaty uda. Do przyszłego listu zostawiam dalsze sprawy z owego balu. Pojutrze znowu bal w Tuileryach, we wtorek zapustny, jeszcze inny u Cesarzowéj. Po wszystkich salach publicznych maskarady i tańce, dla wszystkich i dla każdego w szczególności szeroko otwarte wrota do zabawy, nawet nasz nauczyciel tańców, Markowski wyporządziwszy swe salony na ulicy Buffault daje wieczór tańcujący za listami zapraszalnemi 23go lutego. A gdy wesołość ze smutkiem w jednéj idą parze, godzi się niezapominać o zmarłych i zapisać w końcu tu ich imiona: pierwszeństwo należy wieśniakowi z Barry (górnych Pyreneow) Janowi Baptyście Gravet, który dożył 110 lat; po nim idzie pani Laharpe urodz. Bothlingen, żona niegdyś nauczyciela Ces. Aleksandra I, zmarła w 81 roku życia w Lozannie; daléj pani de Jussieu wdowa autora *metody przyrodzonéj*, z kolei piątego botanika tegoż nazwiska, którzy wszyscy byli z rzędu członkami akademii umiejętności. W końcu zmarł w New Yorku p. Preston Brooks sławny napadem grubiańskim na kolegę swego Summera. Pogrzeb odbył się ceremonią w Izbie deputowanych, na niéj niejaki Savage (czemu nie Sauvage!) miał mowę chwaląc jego postępek i wiecznéj go pamięci przekazując.

Kijów 12 lutego.

.....Kontrakty w tym roku nie tak świetne jak strasznie pieniężne; dla tego też ceny ogromnie w górę poszły. Cukier, wełna i majątki, bajecznych cen dochodzą. W tranzakcyach rachuje się dusza 130 dukatów: nikt o innéj cenie słyszeć nie chce. Jest nawet przykład, że dusza po 750 rs. zapłaconą była. Znajdują wprawdzie bywalcy na kontraktach kijowskich, że mniéj obywatelstwa zjechało się tego roku na nie niż zwykle, życie jednak zawsze to samo. Życie to kontraktowe jak wiecie męczące, ale bardzo ciekawe, osobliwie dla cukrowarów. Zebranie tychże tak liczne, że prawie tylko o cukrze przez cały dzień toczą się rozmowy, i jeżeli z cudzego doświadczenia korzystać kto ma ochotę, może nabyć wiele wiadomości potrzebnych w przedmiocie téj produkcyi. Kieszeń atoli odpowiada potężnie i drogo tę naukę opłaca. Pobyt na kontraktach kijowskich kosztowny: za mały domek na dni piętnaście, płaci się 300 rs. Prócz tego trzeba mieć z sobą własnego kucharza, bo na kuchni kijowskiéj ograniczyć się nie łatwo, nawet temu, co nie ma wielkich gastronomicznych pretensyj.

Z wiadomości cały kraj obchodzących donieść wam mogę z pewnością o bytności N. Pana w naszych prowincyach na wiosnę. Zapowiedział te odwiedziny szlachcie jenerał-adjutant cesarski gubernator wojenny trzech prowincyj, książę Wasilczyków (następca Bibikowa) na balu, który mu szlachta dawała, balu nader świetnym, składkowym, a dołożę w nawiasie, że pierwsza nań składka wynosiła 100 r. s. Na tym balu książę pokazywał list własnoręczny cesarski zawierający tę obietnicę. Nie potrzebuję mówić, że się bal udał wybornie.

Dodam jeszcze anegdotę, która może dla was bez interesu nie będzie. Pewien urzędnik bogaty, a któremu się zdawało, że o nim zapomniano, wymyślił na to środek następujący. Jest w Łucku klasztor Bernardynów, w którym jeden tylko ksiądz zamieszkał, po długiéj wytrwałości nie mając sposobu do życia, zamknął kościół i schronił się do swoich konfratrów do Zasławia. Tenże-urzędnik otworzył subskrypcyę, na czele któréj na znaczną sumę się podpisał i posłał ją do Petersburga, konkomitując ją z prośbą, aby mu wolno było za tę sumę urządzić wspomniony kościół dla obrządku prawosławnego, obiecując z tego najpiękniejsze następstwa. Niedawno otrzymał odpowiedź z Petersburga, gdzie mu oświadczono, że kiedy on tyle o dobro kościoła troskliwy, niechże doda cokolwiek więcéj troskliwości i pieniędzy, to postawić będzie w stanie z gruntu nową cerkiew, co będzie bardzo chwalebnem dziełem; ale niech tymczasem nie waży się dotknąć kościoła i klasztoru OO. Bernardynów, tak opuszczonego jak jest.

Wiedeń 22go lutego. *Koresp. Austr.* podaje z Medyolanu następujący list z d. 17go b. m.:

„Wczoraj J. C. Mość dawał wielkie posłuchanie, na którem znajdowała się znowu znaczna liczba petentów. Od kilku dni bawi tutaj naczelnik gabinetu parmeńskiego margr. Pallavicino, który był onegdaj na osobnem posłuchaniu u J. C. Mości, a następnie znajdował się na obiedzie u dworu. Wieczorem powtórzono w *Scala* „Hugonotów" które lepiéj wypadło przez wypuszczenie wielu części i większą usilność aktorów, a publiczność była też w lepszem usposobieniu. N. Państwo obecni byli przedstawieniu w loży tak zwanéj wicekrólewskiéj na 2gim, 3cim i 4tym akcie, i oddalili się przed baletem. Publiczność licznie i tym razem zebrała się i powitała dostojną parę cesarską przy wejściu i wyjściu w sposób serdeczny i ożywiony."

Drugi list tegoż pisma z d. 18go brzmi:

„Od trzech dni okryte miasto szronem, co wszakże nietamuje ożywionych przejażdżek. Wczoraj o 3éj po południu Jmć Cesarzowa przejeżdżała się wierzchem półtoréj godziny po alei jezdnéj na wale. Powszechnie radowano się, widząc tę uwielbianą panię w kwitnącem zdrowiu i przekonywając się, że Jéj tak służy pobyt w Medyolanie. Cesarz Jmć poświęcił przedpołudnie sprawom publicznym. Wieczorem N. Państwo pozostali w pokojach zamkowych. W *Scala* dawano skróconą operę „Hugonotów". Przedsiębiorca teatru obwieścił afiszami, iż „Semiramis" Rossiniego daną będzie jak można najrychléj. Wkrótce dwór najjaśniejszy zrobi wycieczkę do Monza, aby obejrzeć tameczne osobliwości historyczne".

—Rozporządzenie c. k. Namiestnictwa Lombardyi z d. 15 lutego czyni wiadomo, że meldowanie się z chęcią złożenia taksy dla uwolnienia się od wojska może również nastąpić warunkowo, to jest, iż opłata ustaje, jeżeli rekrut uznanym będzie za niezdolnego, jeżeli nie, na ówczas taksa z którą się zgłaszano, ma być wniesiona najpóźniéj w wigilię poboru. Postanowienie to lubo wyjątkowo na jeden rok istniejące (zwykle taksa się składa bez względu czy rekrut okaże się zdatnym lub nie do służby wojskowéj P. R. Cz.) sprawiło wielką radość między mieszkańcami, którzy upatrują w niem nowy dowód przychylności rządu rozciągającego czas uwolnienia o którem mowa, jak dalece tylko na to inne wyższe względy pozwalają".

— *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza nobowięzujące rozporządzenie cesarskie z 9go. b. m., otwierające we wszystkich krajach koronnych, a tyczące się zaprowadzenia nowego systemu pasportowego. Rozporządzenie to brzmi:

W zamiarze zaprowądzenia jak można największych ułatwień w podróżowaniu po Mojem Cesarstwie, po wysłuchaniu Moich Ministrów i zasięgnięciu zdania Mojej rady Państwa, uznałem za stósowne, aby następne postanowienia służyły za podstawę dla nowo zaprowadzić się mającego systemu paszportowego.

1. Wszystkie rewizye paszportowe mają się w przyszłości odbywać jedynie na granicach państwa, a przeto dotychczasowe wykazywanie się paszportem, wizowanie i urzędowe składanie onego w miejscach oznaczonych wewnątrz kraju ma być zaniechane.

2. Krajowcom udzielane ma być wszelkie możebne ułatwienie w otrzymaniu paszportów do podróży za granicę, a do podróży w kraju zaprowadzone być mają karty legitymacyjne.

3. W celu utrzymania nadzoru wewnętrznego, meldunki mają być stósownie urządzone i sprawowane.

Odpowiednio do tego, dałem polecenie Moim m

nistrom i władzom centralnym które to dotyczy, a szczególnie Mojéj naczelnéj komendzie armii ze względu na wojskowych i Pogranicze wojskowe, iżby celem wykonania tego Mojego rozporządzenia wydano potrzebne przepisy pasportowo-policyjne i takowe wprowadzono w wykonanie.

Medyolan d. 9go lutego 1857.

Franciszek Józef w. r.

Hr. *Buol-Schauenstein* w. r. — Bar. *Bach* w. r. — Kaw. *Toggenburg* w. r. — Bar. *Kempen* fmp. w. r. — Bar. *Bamberg* jen. maj. w. r.

Z najwyższego nakazu:

Bar. *Ransonnet* w. r.

Rozporządzenia ministerstw i władz naczelnych państwa zawierające przepisy paszportowe i meldunkowe podamy następnie.

— Jeden z listów *Gaz. pow. augsburgskiéj* zamieścił wiadomość, jakoby zamierzono obwód trydencki odłączyć od Tyrolu i przydzielić go do Królestwa Lombardzko-Weneckiego. Komukolwiek mniéj więcéj — mówi *Kor. Austr.* — znane są stósunki, temu wieść ta musiała się wydawać mylną; dla tego nie uważaliśmy za potrzebne zaprzeczać jéj. Gdy jednak przeszła ona i do innych dzienników, przeto spowodowani jesteśmy do oświadczenia, że po najniezawodniejszem wywiedzeniu się, musimy pogłoskę tę za zupełnie zmyśloną poczytać.

— N. Pan uwolnił gminy prowincyi Sondrio od złożenia zaległych rat na pożyczkę narodową.

— *Gaz. mantuańska* zamieszcza ogłoszenie rady municypalnéj z d. 13go b. m. donoszące, iż N. Pan przyjął jak najuprzejmiéj deputacyę z łona rady miejskiéj wysłaną i przyrzekł miasto Mantuę niezadługo odwiedzić. Donosząc o tem rada, spodziewa się uroczystego przyjęcia Monarchy ze strony mieszkańców. *Osserv. Triest.* mniema, że N. Państwo przybędą do Mantui 6go marca.

— Jlny gubernator prowincyj włoskich hr. Radecki dozwolił wrócić do kraju wychodźcy politycznemu Pompejuszowi Natali i odzyskać prawo obywatelstwa.

— J. C. W. Arcyks. Ferdynand Maksymilian przybył z Tryestu do Medyolanu 20go.

— Rada gminna Wenecyi wysyła do Medyolanu deputacyę złożoną z burmistrza hr. Correra, księcia Giovanelli, hr. Alvise, Dr. Mocenigo i prezesa izby hadlowéj Reali, aby J. C. Mości podziękowanie złożyć za amnestyę i upraszać, aby wracając nie pominął Wenecyi. Deputacya ta ma zarazem złożyć hołdy miasta Arcyks. Maksymilianowi.

Chiny.

Ogólny krótki obraz obecnego położenia sporu angielsko-chińskiego możemy przedstawić w następujący sposób:

Anglicy widząc wzrost rosyjskiego wpływu w Chinach a przekonani, że przemocą i siłą oręża osiągną większy wpływ, przewagę i znaczniejsze dla handlu korzyści w tym kraju, czychali jedynie na pierwszy lepszy powód do rozpoczęcia sporu i boju, a znalazłszy takowy powód w uwięzieniu majtków na statku „Arrow“ pod banderą angielską kiedyś pływającym, walkę rozpoczęli. Może istotnie przy obecnéj wojnie domowéj i zamieszaniu w państwie „niebieskiem“, plan swój pomyślnie przeprowadzą i przez wojnę zamierzone korzyści zdobędą. Dzisiaj jednak położenie Anglików i w ogóle wszystkich europejczyków w Chinach, jest bardzo przykre, a zdaje się, że Anglia zaciętszy teraz bój stoczyć będzie musiała i większy znajdzie opór niżeli podczas wojny chińskiéj w r. 1842. Oto co pisze o tém położeniu *Friend of China*, dziennik angielski wychodzący w Hong-Kong, pod d. 27 grudnia (ostatni statek pocznowy odszedł z Hong-Kong 30 grudnia).

„Jeszcze nigdy od chwili zawiązania stosunków z Chinami, Europejczycy nie znaleźli się w tém państwie w tak trudném i ważném położeniu jak teraz. Ostatnią wojnę prowadziła Anglia jedynie z chińskim rządem; obecna zaś walka rozpoczęła się nieprzyjacielskiém starciem się z przedniejszą klasą narodu chińskiego. Lecz ten pierwszy okres sporu już przeminął, dzisiaj mamy wojnę z ludem chińskim, który niema żadnego uczucia prawości, jest najzepsutszy i najnikczemniejszy ze wszystkich ludów na ziemi. (Musimy tu zrobić uwagę, iż mówi to dziennik angielski podczas walki z Chinczykami, u przeto stronniczy: zdaje nam się, że Anglicy, którzy prowadzili z Chinami pierwszą wojnę, by zdobyć przywiléj dostarczania im trucizny — opium, obecnie zaś, aby zyskać korzyści handlowe, rozpoczynają walkę spaleniem miasta 500,000 ludności mającego, — nie mają prawa zarzucać Chińczykom barbarzyństwa i braku uczucia prawości. P. R. Cz.) Dzisiaj musimy część tego ludu wytępić albo on, jeśli będzie mógł, nas wytępi. Długą i pełną niebezpieczeństw prowadzić będziemy musieli kampanię, zanim skończymy wojnę tak lekkomyślnie rozpoczętą.“

W jak wysokim stopniu rozdrażnieni są Chińczycy przeciwko Anglikom okazuje to następująca publiczna odezwa mandarynów i ludu kantońskiego, oraz mieszkańców okolicznych wiosek:

„Dopóki ojcobójcy ukarani nię będą, nie powróci pokój do mieszkania ludzi. Gdy krwiożerca zbrodnia przemocą powstaje na to co jest prawem, obowiązkiem jest wszystkich wyrazić swoje najwyższe oburzenie. Angielscy barbarzyńcy rozpoczęli kłótnią bez przyczyny, przypisując nam to co sami przeciwko prawu zrobili. Zburzyli nasze warownie, szturmowali nasze miasto, spalili najuboższe mieszkania ludu, zrabowali wioski, statki kupieckie i rybackie, mordowali podróżnych i kupców. Poszli oni za przyrodzoną sobie żądzą rabunku i mordów, za swoją wilczą naturą. Biada miastu Kantonowi gdyby pozwoliło im dłużéj mieszkać w swoich murach! Musimy teraz, zaczem nawet śniadanie zjemy (wyrażenie chińskie znaczące natychmiast) wezwać naszych synów i braci do wytępienia wspólnemi siłami barbarzyńców; musimy zgromadzić ludność wiosek i miast i wyniszczyć tę zabójczą zarazę. Postanowiono, iż w oznaczonym na to dniu zbierze się zgromaddzenie w Fat-ling-czik (po północnéj stronie Kantonu) dla wspólnéj narady. Każdy mieszkaniec miasta i wsi okolicznych, od 16 do 60 lat wieku, wstąpić winien w szeregi; ściągnięty będzie podatek z gruntów aby pokryć koszta wojenne; dalsze okręgi winny pomódz do powiększenia łoskotu wojennego. Barbarzyńcy ci muszą być wytępieni, port winien być im zamknięty. Nie należy im nigdy dozwolić prowadzenia handlu w Kantonie, a przez to jedynie umysły ludzi się uspokoją, zabezpieczymy swą przyszłość od nieszczęść. Chociażby nawet wyższe władze postanowiły umiarkowanie i wspaniałomyślnie z temi psami i myszami postępować, nie zdołają one przemódz głosu i żądania tysiąca tysięcy ludzi, nie mogą oprzeć się powszechnemu zdaniu ludu. Mimotego niedawno rozeszła się podobna pogłoska. W chwili gdy barbarzyńcy burzyli Lienhing i inne ulice — co oburzyło do najwyższego stopnia mieszkańców zachodniego przedmieścia — obiegała ulice miasta i drogi wsi pogłoska, iż znakomici i bogatsi kupcy tegoż przedmieścia, którzy przez tyle lat handlowali z przeniewiernemi barbarzyńcami, jeszcze i dzisiaj trzymają z niemi, jedni dla tego, że mają zewnętrzne zakłady handlowe, drudzy, iż mają udział w własności okrętów cudzoziemskich, to jest wszyscy dla tego, iż boją się o osobiste zyski a zapierają się miłości kraju. Mówią nawet o zawarciu przez nich tajemnego traktatu z barbarzyńcami, iż sobie nawzajem szkodzić nie będą, i dla tego to dzisiaj spokojnie przyglądają się wypadkom jak gdyby nic nadzwyczajnego się nie działo. Wiadomość ta głoszona jest na miejscach pupublicznych i trzeba jéj bez wątpienia wierzyć; im jednak głośniej jest powtarzaną, tem większe wzbudza zdumienie i zgrozę. Jest więcej niż prawdopodobną rzeczą, iż w końcu przedmieście zachodnie ściągnie na siebie gniew ludu. Jeżeli pomną oni (bogatsi mieszkańcy zachodniego przedmieścia) na swoje obowiązki względem rodzin i domów, na dobrodziejstwa jakiemi przez każdą dynastyę obsypywannmi byli, winni się upamiętać i przyłączyć się do powszechnego patryotycznego powstania. Niechaj podzielają nasz gniew i uważają tych za nieprzyjaciół których my nienawidzimy; niechaj wszyscy chwycą wołu za ucho i przyłączą się do naszego związku.“ W Chinach jest zwyczaj. iż przy zawarciu przymierza jeden z naczelników bierze wołu za ucho i odcina go, a krew z winem zmieszaną piją nowi sprzymierzeńcy P. R. Cz.)

Wyżéj przytoczone słowa dziennika angielskiego *Friend of China* i powyższa odezwa ludu kantońskiego malują dokładnie wewnętrzny, że tak powiemy, stan sporu angielsko-chińskiego i ważność téj walki, nie z rządem lecz z całym ludem rozpoczętéj. Jakkolwiek zwycięsko wyjdzie z niéj zapewne oręż angielski, rozżarzenie jednak nienawiści Chińczyków do Europejczyków sprawione przez tę wojnę narodową, niekorzystnie przez długi czas wpływać będzie nawet na związki handlowe. Nie mówimy już o tysiącznych ofiarach, jakie w tym zaciętym boju paść muszą; a jakkolwiek naród chiński według opisu wiarogodnych podróżnych, którzy długo pośród niego mieszkali, jest w wysokim stopniu znikczemniony i zużyty, a cywilizacya jego stała się martwą i spruchniałą i zmieniła się w bezduszne formułki,— mord jednak i pożoga nie są bardzo skutecznym i stosownym środkiem odradzania narodu, a trzeźwienie go krwi potokami nie jest wielce chrześciańskim sposobem.

Co się tycze zewnętrznego stanu tego sporu, Anglicy są panami wszystkich umocnionych punktów w Kantonie i na wybrzeżach rzeki; wstrzymali jednak dalsze działania, czekając zaczem posiłki z Indyi nadpłyną. Chińczycy gromadzą wprawdzie w Kantonie znaczną liczbę wojsk a raczéj milicyi; lecz te tłumy pierzchliwych ludzi nie zdołają wyprzeć Anglików, a im więcéj ich będzie, tem większą poniesą stratę; wybór zaś wojska chińskiego, korpusa regularne z bitnych Mongołów złożone, stanowiące gwardyę cesarską i podobno do 100,000 liczące, rozłożone są w akolicach Pekinu, cesarz zaś nigdy, a tym bardziéj pocczas wojny domowéj, nie pozwala im się ztamtąd oddalać. Nie na wszystkich jednak punktach rozległych wybrzeży chińskich, Anglicy przy swoich faktoryach mają dostateczne siły do odparcia napadu chińskiego. Dowodem tego tego jest zabranie dwóch statków angielskich między Kantonem a wyspami Wampoa przez wojenne dżunki chińskie. W Hong-Kong podwojono baczność, wszyscy mieszkańcy europejscy uzbroili się, ustanowiono nawet z europejskiéj ludności konstablów dla czuwania nad publicznem bezpieczeństwem. Obawiają się bowiem zdradzieckiego napadu Chińczyków, a więcéj jeszcze mordowania przez nich pojedynczo chodzących Europejczyków. Dlatego nawet oddział wojska angielskiego staje każdéj nocy przy bramie chińskiéj dzielnicy miasta, a gubernator obwieścił że od 10téj godziny wieczór do świtu, nie wolno wyjść Chińczykowi ze swéj dzielnicy. Że przy takiém położeniu rzeczy wszelki handel ustał, nie trzeba nawet wspominać.

Dla postawienia Anglików w możności prowadzenia dalszych działań wojennych w Chinach, rząd rozkazał posłać z Indyj posiłki do Hong-Kong i Kantonu. Według wiadomości z Kalkutty, przewieziony będzie do Chin jeden pułk europejski z Dinapore, jeden pułk złożony z krajowów z Singapore i batalion strzelców cejlońskich z saméj Kalkutty.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego. Wystawa obrazów Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie w domu bar. Larysza przy ulicy Brackiéj otwartą została, a lubo jak do téj chwili mniéj jest liczną niż przeszłego roku, wszelako mieści w sobie dzieła mogące być chlubą każdéj galeryi. Nie mamy zamiaru uprzedzać niczyjego sądu, wszelako ołtarzyk składany Hübnera, kilka krajobrazów i widoków morskich, prace Boratyńskiego, Piotrowskiego, Mayerheima, Jaekla, Robbego, Weissa, Schmidta i kilku innych zasługują na szczególną uwagę.

— W d. 24 b. m. przypada termin spłacenia 25téj raty 500 milionowéj pożyczki.

— Czytamy w *Gaz. W. Ks. Poznańskiego:*

Poznań 20 lutego. Wczoraj wieczorem o godz. 5téj wszystkie stany oddały tu ostatnią przysługę zgasłemu pułkownikowi Andrzejowi Niegolewskiemu. Obywatelstwo tak miejscowe jakoteż ze wsi i miast przyległych tłumnie zgromadziło się przed pomieszkaniem zmarłego pułkownika na Berlińskiéj ulicy, do którego też o godzinie naznaczonéj przybył Jego Arcybiskupia Mość, wraz z prałatami kapitulnymi, duchowieństwem wyższem i niższem, tudzież zakonami. Przed wyniesieniem zwłok odezwał się w imieniu obywatelstwa wymownie hr. Tytus Działyński, skreślił bieg życia, zasługi i wytrwałość śp. Andrzeja Niegolewskiego i żegnał go aż do rozczulenia wszystkich w imieniu rodaków, poczém zabito wieko i wyniesiono trumnę na karawan. Pochodowi pogrzebowemu przewodniczył Jego Arcybiskupia Mość z asystą, a zaintonowawszy pienie żałobne dał tém samém znak do wzruszającego śpiewu i pochodu całemu duchowieństwu, którego liczba przenosiła półtorasta. Za trumną postępowali najprzód dawni towarzysze broni zgasłego, ozdobieni krzyżem legii honorowéj, a mianowicie podeszły wiekiem maj. Kierzkowski niósł ordery polskie i francuskie na wezgłowiu, któremi zgasły był ozdobiony, mając z lewéj strony b. pułkownika Biesiekierskiego, z prawéj dyrektora ziemstwa Brodowskiego, także dawnego towarzysza broni, a za nimi postępowała w grubéj żałobie rodzina zgasłego i niepoliczone tłumy współrodaków ze wszystkich stanów.

Pochód przechodził ulicą Berlińską obok placu wielkiego ku alei, zwrócił się na prawo ku kościołowi św. Marcina, gdzie złożono trumnę na wspaniałym katafalku. Na trumnie obitéj czerwonym aksamitem i pasamonami srebrnemi znajdowały się godła zawodu jego wojskowego, kaszkiet ułański polski, szlify pułkownikowskie i pałasz towarzysz jego nieodstępny w bitwach, wszystko uwieńczone długim pasem laurowym i wieńcem.

W kościele ani setna część drużyny towarzyszącéj zwłokom pomieścić się niemogła i pozostała reszta oblegała kościół, w którym odbyły się ceremonie zwykłe i miał przemowę ksiądz Wojczyński nauczyciel przy seminaryum nauczycielskiem w Poznaniu. Winniśmy jeszcze wspomnieć, iż w pomieszkaniu zmarłego, w pokoju gdzie stały wystawione zwłoki, wszystkie pamiątki i obrazy przypominające różne ustępy z życia zgasłego były okryte kirem. Obudzały one wielkie zajęcie. Krótko przed zgonem, gdy czuł iż chwila ostatnia życia dla niego nadchodzi, zwołał zgasły rodzinę swoją, upominał ją aby dochowywała tych uczuć, które go przez całe życie ożywiały, a żegnając się rozdał między nią najmilsze sercu swemu pamiątki: i tak najstarszemu synowi swemu Władysławowi oddał zegarek otrzymany od Napoleona, Kazimierzowi czarkę z Moskwy, Zygmuntowi menażkę z kampanii hiszpańskiéj; Edmundowi zaś Żółtowskiemu zięciowi swemu serwis wojskowy.

Dziś z rana odbywało się nabożeństwo w kościele św. Marcina za duszę śp. pułk. A. Niegolewskiego, a na wielkiéj mszy żałobnej celebrował JW. dziekan kapituły Brzeziński; JX. proboszcz z Grodziska Prusinowski powiedział mowę, po któréj nastąpił kondukt i wyprowadzenie zwłok zmarłego do Niegolewa, gdzie stać będą do 26go, a potem wyniesione do Buku, gdzie w kościele jest grób familijny, spuszczone będą tamże 27go. J. Arcybiskupia Mość przodował orszakowi pogrzebowemu, który jak dnia poprzedniego tym samym porządkiem postępował za miasto, gdzie z wielkiem rozczuleniem rozstano się ze szczątkami niepożytéj cześci i pamięci.

Gaz. pozn. niemiecka poświęca również kilkadziesiąt wierszy opisowi pogrzebu tego, a w felietonie swoim daje przekład pisemka p. t. „Somosierra“, którego zmarły pułkownik był autorem.

Treść Dodatku tygodniowego N. 8 do Gazety Lwowskiéj

1) „Do historyi praw przeciwko lichwie“ przez Aleks. hr. Stadnickiego.

2) Obrót handlu krajowego w listopadzie 1856 w obrębach Namiestnictwa Lwowskiego i rządu krajowego Bukowińskiego.

3) Wykaz ilości buraków spotrzebowanych w cukrowniach galic. w listopadzie i grudniu 1856.

4) Dokumenta: Władysław Jagiełło powołując się na przywiléj Kazimierza W. uwalnia Pilznian od opłaty cła i targowego w Wojniczu. Dan w Pilznie 1428 r.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 23go lutego*** Augsburg 104 3/4 — Hamburg 76 3/4 — Londyn złr. 10 9 1/2 kr. — Paryż 121 3/8 — Agio od złota 7 3/4 — Metaliki 5-procent. 83 11/16. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. 85 3/4. — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79 3/4. — Metaliki 4 1/2-pr. 76 — Metaliki 4-procent. 67. — Metaliki 3-procent. — . Losy 1834 roku 308 — dto z roku 1839 135 5/8. — dtto z r. 1854 4-proc. 109 5/8 — Akcye Bankowe 1041. — Akcye kolei żelaz. północnéj 2310. — Akcye kredytu ruchomego 290.

Kurs krakowski z 23 lutego. — Ruble srebrne na mon. polską żądają 101 1/2, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 412, pł. 410. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 98 1/4, płacą 97 1/2. Cwancygiery żąd. 105 3/4 — pł. 104 5/6. Imperyały ros. z. złr. 8 kr. 26, pł. złr. 8 kr. 17 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 41 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 53 płacą złr. 4 kr. 46 mk. — Listy zastawne polskie z kupon. bież. żąd. 96 1/3 płac. 95 5/6. Listy zast. galic z kupon. żąd. 83 1/6, płacą 82 1/2. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 81 1/3 płacą. 80 1/2 — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 85 1/2 płacą 84 3/4.

Kurs lwowski z d. 16 lutego. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 43. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 46. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 20. Rubel ros. złr. 1 kr. 37 — Talar pruski złr. 1 kr. 33. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 10. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 80 kr. —. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 86 kr. 18.

Kurs wiedeński z 21 lutego. Metaliki 84. Nowa pożyczka 67. — Akcye Banku wiedeń. 1040. — Akcye kolei żelaznéj północ. 229 1/4. — Agio od złota 7 1/4, od srebra 3 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 80 1/2. — Pożyczka ostatnia narodowa 86 1/4. Promessy galicyjskie 101 1/2.

Kurs warszawski z 18 lutego. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 85 kop. 13, wartość kuponu rs. 1 kop. 53 — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 43, wartość kuponu kop. 9 1/3.

Kurs wrocławski z dnia 21go lutego. Banknoty austr. 97 1/4 ż. — Bankn. polsk. 96 1/4 ż. — Listy zast. polskie dawn. 92 3/8 żąd.; nowe 92 1/2 ż.. — Listy z st. poznańskie 99 1/4 ż. 4-proc. 86 1/4 d. — dto 3 1/2-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 82 d.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 21 lutego. *Monitor* ogłasza traktat przyjacielski i handlowy między Francyą a Persyą, zawarty w lipcu 1855 r. a niedawno ratyfikowany. W dzisiejszym *Constitutionnelu* p. Renée daje wyjaśnienia tyczące się traktatu austryacko-francuzkiego pod względem zabezpieczenia posiadłości austryackich we Włoszech. Traktat ten zawartym był jedynie na ten przypadek, gdyby Austrya była wojnę Rosyi wypowiedziała; dziś został już martwą literą. *Pays* mówi, że Rosyanie mieli oddać Bolgrad 12go b. m. Sir Henry Bulwer przybył 6go do Bejrutu, mając sobie powierzoną misyę do Syryi.

Payż 22 lutego. Poseł hiszpański w Meksyku zażądał paszportów i już wsiadł na fregatę w Vera-Cruz.

Londyn 20 lutego. Na posiedzeniu nocnem Izby niższéj lord Palmerston rzekł, iż rządowi nic nie wiadomo o istnieniu jakiegoś traktatu persko-rosyjskiego tyczącego się odstąpienia pewnych posiadłości. Rozprawy nad budżetem, w ciągu których Gladstone, D'Israeli i inni uderzali na propozycye rządowe, odłożone zostały na przyszły poniedziałek. Obrady Izby wyższéj nie przedstawiają nic zajmującego.

Londyn 19 lutego. Zdaniem *Morning Chronicla*, Herat i Buszyr mają być nawzajem zwrócone; Karrak zostałby wolnym portem, a pewny obręb ziemi odstąpionoby Anglikom na założenie stacyi kolei żelaznéj i na przystań dla parowców. Francya odstępuje roszczeń swoich do Karraku. — Lord Sommerhill wnosi dziś wieczór mocyę, mającą oświadczyć, iż dzisiejszy system rządowy w Indyach wschodnich niezgadza się ani z obyczajami ani z dobrem kraju.

Wiedeński nasz korespondent pisze, iż hr. Buol wystosował notę do gabinetu turyńskiego z powodu postępowania dzienników tyryńskich i budowy pomnika dla wojsk piemonckich.

W Izbie niższéj w Kopenhadze przeszedł w trzecim odczycie wniosek Monrada tyczący się odpowiedzialności ministrów w razie przekroczenia budżetu. Mimo mocnego oporu ministra spraw wewnętrznych, wniosek ten uzyskał 65 głosów przeciw 10. Wszelako trudno, aby w téj jeszcze sesyi przeszedł on również przez obrady Izby wyższéj.

Flyveposten z 19go utrzymuje, że odpowiedź rządu duńskiego na wiadome noty gabinetów wiedeńskiego i berlińskiego, wraz z obszernym memoryałem wyświecającym przedmiot sporów dyplomatycznych, wyjdzie z Kopenhagi dopiero w końcu tego miesiąca.

Wiadomości z Konstantynopola przez Tryest nadeszłe sięgają do 13go t. m. i są następującéj treści: Porta porzuciła zamiar posłania 10,000 żołnierzy do Księstw Naddunajskiah i ograniczyła się tylko na oświadczeniu, iż w razie potrzeby pośle tam korpus wojsk zgromadzony między Ruszczukiem a Sylistryą. Hattihumajon ma być wszędzie w życie wprowadzony (jestto życzenie może szczere lecz trudne do wykouania.) Firman sułtański zwołujący dywany w Księstwach powiózł do Jass Kabul-efendego, a Kiamil-beja do Bukarestu. Rząd turecki będący ciągle w kłopotach finansowych, zawarł układ o nową pożyczkę 10 milionów piastrów z domem bankierskim Emila Baltazzi. Rifaat pasza umarł. Z Persyi nie nadeszły do Stambułu żadne świeże wiadomości.

Doniesienia z Aten są z 14go t. m. Zawierają one jedną ważniejszą wiadomość, iż dwa okręty angielskie przypłynęły do portu Pireus dla zabrania wojsk angielskich; co chwila spodziewają się przybycia w tym celu okrętu francuzkiego. Kontostaolos obrany został prezesem izby deputowanych.

Przyjechali od 22 do 23 lutego.

HOTEL POLLERA. Wedde Juliusz kupiec z żoną z Odessy. Wünsche Carl August kupiec z Warszawy. Ronthal Walenty Dr. Medyc. z Warszawy. Hr. Drohojowski Józef właś. dóbr z Warszawy. Hr. Moszczeńska właś. dóbr z Zbytowskiéj góry. Hr. Sołtyk Helena właś. dóbr z Zbytowskiéj góry. Hr. Mycielski Franc. właś. dóbr z żoną z Dzikowa. Szumski Leopold wł. dóbr z Wiśniowéj. Chojecki Zygmunt właś. dóbr z Stanisławowa. Dobrohołow Demetrius właś. dóbr ze Lwowa. Korytowska Julia właś. dóbr z Wiednia. Szabo Karol Inspektor kopalń z Wiednia. Tarkoła Jan urzędnik z Oświęcima. Meissner Gustaw kupiec z Kaltowitz. Fröhlich Isaak kupiec z Gliwic. Bergsonn Michał Agronom z Pruss. Dembiński Ignacy z Galicyi. Mensendieck August z Pesztu.

Wyjechali: Wybranowski Gracyan właś. dóbr do Warszawy. Krzystkiewicz Ludwik właś. dóbr do Nienaszowa. Vieser Karol kupiec do Lwowa. Horowitz A. kupiec do Wiednia. Lohde Otto kupiec do Wiednia. Smoleński Walenty Obywatel do Berlina. Deszkiewicz Jan Obywatel do Wiednia. Silbergleit Wilhelm kupiec do Wrocławia. Zimmermann J. T. kupiec do Lipska. Pehm C. kapitan do Lwowa. Wedde Jul kupiec do Pruss. Wünsche Karol August kupiec do Wrocławia. Tarkota Jan do Oświecima. Dobrohołow Demetrius do Lwowa. Szumski Leopold do Wiśniowéj.

HOTEL DREZDEŃSKI. January Lulla urzędnik z Bochni. Rolle Karol obywatel z Dembicy. Marya Sławińska z córką właś. dóbr z Kluzy Izabella Gorajska właś. dóbr z Umieszcza. Aloizy Fike górniczy i hut zarządca z Opawy. Hrabina Gorajska Karolina ze Lwowa. Julian Gorczyński właś. dóbr ze Stryszowa.

HOTEL ROSSYJSKI. August Gorajski właś. dóbr z Modeówki. Kazimierz Gorajski właś. dóbr z Umieszcza. Aleksander Gorajski właś. dóbr z Srebienia. Alexander Lüders c. k. jenerał rossyjski z Odessy. Markus Diemant kupiec z Galaczu.

Wyjechali: Aleksander Lüders c. k. jenerał rossyjski do Paryża. Markus Diemant kupiec do Paryża. Hr. Władysław Siemoński do Lwowa. Stanisław Hr. Jabłonowski do Wiednia.

HOTEL SASKI. Hr. Bobrowska właś. dóbr z Chorkowki. Leokadya Traczewska właś. dóbr z Bagazowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

TREŚĆ DZIENNIKA URZĘDOWEGO
do Gazety Lwowskiéj.

Zawezwania. C. k. sąd kraj. lwowski wierz. hip. dóbr Wierzbiąż w obw. Żółkiewskim; term. do 1 Kwietnia r. b.— Tenże sąd wierz. hip. dóbr Winniki w obw. Żółkiewskim; term. do 28 lut. r. b. — Sąd obw. Przemyski: Teodora Popiela lub jego spadkobierców celem extab. z dóbr Krecowa kontraktu dzierżawy; termin stanowczy 14 kwietnia r. b. w Przemyślu. — Tenże sąd wierz. hip. dóbr Dobrzanka w obw. Sanockim; term. do d. 15 Kwietnia r. b — Sąd kraj lwowski wierz. hip. dóbr Staje w obw. Żółkiewskim; term. do 31 marca r. b. — Sąd obw. Stanisławowski: wierz. hip. dóbr Czerniatyn w obw. Kołomyjskim; term do 1 marca r. b. — Tenże sąd wierz. hip. dóbr Jarhorów w obw. Stanisławowskim; term. do 15 marca r. b. — Sąd obw. Złoczowski: Ignacego Bukowskiego lub tegoż spadkobierców celem ekstabulacyi sum 30,000 złp. 9,000 złp. 45 675 złr. w. w.; term. stan. d. 9 marca w Złoczowie. — Sąd obw. Stanisławowski: wierz hip. dóbr Jasinów górny w obw. Kołomyjskim; term. do 1 marca r. b. — Sąd obw. Tarnopolski: wierz hip. części dóbr Wasylkowce; term. do 31 marca r. b.—Sąd kraj. Czerniowicki: Michała Donigiewicza, Deodata Bogdanowicza i Ralę księżnę Kantakuzeno celem ekst. kontr. 6letniéj dzierżawy z dóbr Wittilówka; term. do 18 marca. Tenże sąd Juonicę Stardzę i Konstantego Palladi celem extabulacyi prawa do połowy dóbr Milie; term. stan. 16 marca o godz. 9 zrana w Czerniowcach. Sąd kraj. bukowiński Jana Dunkę, Chryzcza, Teresę i Ignacego Jakubowiczów, celem ekstab. w d. 16 marca 1810 zawartéj ugody z dóbr Michalcze; term. stan. 2 marca r. b. o godz. 9 zrana. — Sąd kraj. Czerniowicki: Antoniego Merzowicza lub jego spadkobierców celem ekstab. kontr. dzierżawy z dóbr Wittelówka.

Konkursa. Posada ingrosisty przy tabuli krajowéj we Lwowie (600—700 złr.) term. pod. do 4 tyg. od 3 ogłosz. *Gaz. Lwow.* Posada kancelisty przy urz. pow. w Rymanówce; term. do 4 tyg. od 3go ogł. w *Gaz. Lwow.* — Posada adjunkta konceptowego przy c. k. policyi w Czerniowcach (adj. 300 złr.); term. do 10 marca r. b. — Posada fizyka miejskiego w Brodach (400 złr.); termin podan. do 1 kwietnia r b.

Licytacye. W dniu 27 marca r. b. we Lwowie sprzedaż sumy 1000 dukatów; 500 dukatów zahipotekowanéj na dobrach Hordynia. — W d. 31 marca realność w Tarnopolu pod l. 638 i 1158 (cen. wyw. 3077 złr. 56 kr.) — W d. 16 kwietnia i 14 maja w Tarnopolu sprzedaż części dóbr Wygnanka w obw. Czortkowskim, (cen. wyw. 20248 złr. 50 kr.) W d. 17 marca i 16 kwietnia r. b. sprzedaż realności w Tarnopolu pod l. 1280 (cen. wyw. 21825 złr. 41 kr.) — W. d. 18 marca 16 kwietnia i 13 maja r. b. sprzedaż realności w Czerniowcach pod l. 137 (cen. wyw. 16437 złr. 25 kr.)

URZĘDOWE.

(180) **Feilbiethungs-Edickt.** (2-3)

[Z. 11,759.] Vom Krakauer k. k. Landesgerichte wird hiemit bekannt gemacht, dass über Einschreiten des hierortigen Magistrates dtto 16. Jänner 1856 Z: 40,407 die Feilbiethung aus politischen Rücksichten der verbrannten, laut Hpbtb. Gm. IX. Piasek vol 1. n. pag. 559 n. 5 här. und eodem pag. 560 n. här. 6 den Eheleuten Cajetan et Barbara Domańskie eigenthümlich gehörigen in Krakau sub Nro 125 Gmd. IX Piasek liegenden Realität bewilligt, und dieselbe hiergerichts in zwei Terminen, d. i. am 16en April und 28en Mai 1857, jedesmal um 10 Uhr V. M. unter nachstehenden Bedingungen abgehalten werden wird:

1) Zum Ausrufspreise wird der gerichtlich erhobene Schätzungswerth der zu veräussernden Realität mit 254 fl. 1 xr. CMze angenommen, und diese Realität in diesen 2 Terminen nur über oder um den Schätzungswerth hintangegeben.
2) Jeder Kauflustige ist verpflichtet 10 Perzent des Schätzungswerthes d. i. den Betrag von 26 flor. CM. als Vadium zu Handen der Lizitations-Commission zu erlegen, — welcher dem Meistbiethenden in den Kaufpreis eingerechnet, den übrigen aber nach beendeter Lizitation zurückgestellt wird.
3) Der Ersteher ist verbunden die erste Kaufschillingshälfte mit Einrechnung des Vadiums binnen 14 Tagen nach Zustellung des den Feilbiethungsakt bestättigenden hiergerichtlichen Bescheides an das Depositenamt dieses Gerichtes zu erlegen, — die andere Kaufschillingshälfte dagegen wird beim Käufer belassen, und auf der erstandenen Realität mit der Verbindlichkeit zur Zahlung der $^5/_{00}$ Zinsen sicher gestellt.

Auch ist der Käufer schuldig, jene Hypothekar-Gläubiger, welche die Zahlung ihrer Forderungen vor dem etwa bedungenen Aufkündigungstermine nicht annehmen wollten, nach Massgabe des angebothenen Kaufschillings auf sich zu nehmen, die übrigen aber gemäss der Zahlungsordnung binnen 30 Tagen nach Rechtskraft derselben zu befriedigen.

4) Sobald der Ersteher die eine Kaufschillingshälfte erlegt hat, wird ihm auf seine Kosten die erstandene Realität in den phisischen Besitz übergeben, das Eigenthumsdekret der erkauften Realität ausgefolgt, und derselbe auf seine Kosten als Eigenthümer derselben intabulirt; alle Hypothekarkosten extabulirt, und auf den Kaufpreiss übertragen, die Kaufgeschäftsgebühr und die von der Einverbleibung des Eigenthums-Rechtes und des rückständigen Kaufschillings entfallende Gebühr hat der Käufer aus Eigenem zu tragen.
5) Der Käufer ist gehalten, vom Tage der Uibernahme der verkauften Realität in den phisischen Besitz die landesfürstlichen Steuern und sonstige Grundlasten selbst zu tragen, und von dem bei ihm verbleibenden Kaufschillingsreste $^5/_{00}$ Interessen in halbjährigen dekursiven Raten an das hierg. Depositenamt zu Gunsten der Hypothekargläubiger zu erlegen. Derselbe ist verpflichtet, diese Realität binnen einem Jahre vom Tage der Einantwortung gehörig zu verbauen.
6) Sollte der Ersteher irgend welcher Feilbiethungsbedingung nicht Genüge leisten, so wird derselbe über Einschreiten des hierortigen Magistrates der gegenwärtigen Eigenthümer oder eines Hypothekargläubigers für vertragsbrüchig erklärt, und ohne neue Abschätzung auf dessen Gefahr und Kosten in einem einzigen Termine, gemäss § 449 gal. GO. und mit Beobachtung auch unter dem Schätzungswerthe die Relizitation vorgenommen.
7) Sollte diese Realität in dem 2. Lizitazionstermine nicht über oder um den Schätzungspreiss veräussert werden können, so wird die Tagfahrt behufs Feststellung der erleichternden Bedingungen am 28. Mai 1857 um 11 Uhr V. M. hiergerichts angeordnet, wozu sämmtliche Interessenten vorgeladen werden.
8) Der Tabularextrakt und der Schätzungsakt dieser Realität, können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Von dieser ausgeschriebenen Feilbiethung wird der hierortige Magistrat, dann sämmtliche Hypothekargläubiger und zwar die dem Wohnorte nach bekannten zu eigenen Händen, dagegen die liegende Verlassenschaftsmasse nach den Eheleuten Kajetan et Barbara Domańskie und alle jene Gläubiger, welche nach dem 5. Mai 1856 in die Hypothek gelangten, oder denen der gegenwärtige Bescheid entweder gar nicht oder nicht genug zeitlich zugestellt werden sollte, zu ihrer Verständigung von der Feilbiethung, so wie zu allen nachfolgenden Schritten bestellten Curators Hr. Adv. Alt, welchem Hr Adv. Grünberg substituirt wird, wie auch mittelst dieses Ediktes verständiget.

Krakau am 12. Jänner 1857.

Ogłoszenie Licytacyi.

C. k. Sąd krajowy krakowski podaje do publicznej wiadomości, iż na żądanie tutejszego magistratu z d. 16 stycznia 1856 r. l. 40407 sprzedaną będzie z względów publicznych zgorzała realność pod l. 125 G. IX Piasek położona, wedle ksiąg hypotecznych gmina IX Piasek vol. n: 1 pag. 559 n. här. 5 i eodem pag. 560 n. här. 6 do Kajetana i Barbary Domańskich należąca. Licytacya ta odbędzie się w tutejszym sądzie w 2ch terminach to jest w d. 16 kwietnia i 28 maja 1857 r. o godz. 10téj przed południem pod następującymi warunkami:

1) Jako cena wywoławcza oznacza się sądownie ustanowiona wartość szacunkowa rzeczonéj realności w ilości 254 złr. 1 kr. mk. która to realność w tych dwóch terminach tylko nad lub za cenę szacunkową sprzedaną będzie.
2) Każdy mający chęć kupna, winien 10tą część ceny szacunkowéj tj. 26 złr. jako vadium do rąk komisyi licytacyjnéj w gotówce złożyć, które to vadium nabywcy kupna wrachowanem, innym zaś licytantom po odbytej licytacyi zwróconem będzie.
3) Nabywca winien złożyć pierwszą połowę ceny kupna, licząc w to vadium w przeciągu 14 dni po doręczeniu rezolucyi potwierdzającéj ten akt licytacyjny do tutejszego depozytu sądowego, druga zaś połowa ceny kupna pozostawioną będzie przy nabywcy i na rzeczonéj realności z procentem po $^5/_{100}$ ubezpieczoną; kupiciel także obowiązany będzie wierzycieli, którzyby wpłaty swych należytości przed wymówionym termininem przyjąć niechcieli, na siebie przyjąć innych zaś wedle tabeli płatniczéj w 30 dniach po prawomocności wypłacić.
4) Po złożeniu połowy ceny szacukawéj oddaną będzie nabywcy na jego koszt rzeczona realność w fizyczne posiadanie, temuż dekret własności wydanym i tymże na swój koszt jako właściciel zaintabulowanym zostanie, wszystkie zaś ciężary hipoteczne będą wyextabulowane i na cenę kupna przeniesione. Należytość przypadającą od kupna i od przeniesienia własności oraz od zaległéj ceny kupna nabywca ponosić będzie.
5) Nabywca winien od dnia objęcia rzeczonéj realności w fizyczne posiadanie, ponosić podatki rządowe i wszystkie ciężary gruntowe; od pozostałéj zaś przy nim połowy ceny kupna procenta po $^5/_{100}$ w potrąconych ratach z dołu do tutejszego depozytu sądowego na rzecz wierzycieli hipotecznych złożyć. Tenże winien jest także rzeczoną realność w przeciągu roku od dnia oddnia mu jéj w posiadanie należycie odbudować.
6) Gdyby nabywca nieuczynił zadosyć któremu z warunków licytacyjnych, w ów czas uznanym zostanie na żądanie tutejszego Magistratu dotychczasowego właściciela lub też jednego z wierzycieli hipotecznych za niedotrzymującego kontraktu i relicytacya bez nowego oszacowania stósownie do §. 449 kodeksu postępowania na jego koszt w jednym tylko terminie nawet poniżéj ceny szacunkowéj przedsięwziętą będzie.
7) Gdyby rzeczona realność w dwóch pierwszych terminach licytacyjnych nie została sprzedaną po nad lub za cenę szacunkową, wówczas oznacza się termin celem zwolnienia warunków licytacyjnych na dzień 28 maja 1857 r. o godz. 11téj przed południem, na który wzywają się wszystkie strony interesowane.
8) Wyciąg tabularny i akt oszacowania rzeczonéj realności może być w tutejszéj Registraturze sądowéj przejrzany.

O rozpisaniu téj licytacyi zawiadamia się tutejszy Magistrat, wszystkich wierzycieli hipotecznych, a mianowicie tych, których zamieszkanie jest wiadome, do własnych rąk, zaś leżącą massę po małżonkach Kasprze i Barbarze Domańskich oraz wszystkich wierzycieli, którzy po 5tym maja 1856 r. zahipotekowanymi zostali, albo którymby niniejsza rezolucya, albo całkiem nie, — albo też na czas doręczona być nie mogła, przez ustanowionego Kuratora Adwokata Dra Altha, któremu Adwokat Dr. Grünberg za Substituta się ustanawia, wreszcie przez niniejszy edykt.

Kraków dnia 12 stycznia 1857 r.

(166) **Kundmachung.** (2-3)

[Z. 12,673] Vom Krakauer k. k. Landesgerichte wird über Ansuchen des Stadt-Magistrates die öffentliche Veräusserung der verwahrlosten und feuergefärlichen Realität am Kleparz N. 103 Gde VII in Krakau in 3 Terminen und zwar am 27ten März, 24ten April und 29. Mai 1857 jedesmahl um 10 Uhr Vormittags Vorgenommen werden.

Diese Realität, wozu auch ein Garten gehört umfasst einen Flächenraum 239 □° und ist auf 323 fl. 30 kr. Cmze geschätzt.

Die näheren Lizitationsbedingungen, der Schätzungsakt und der Hypothekenauszug können in der Registratur eingesehen oder abschriftlich erhoben werden.

Krakau am 29ten Dezember 1856.

Obwieszczenie.

Ces. król. Sąd krajow krakowski przedsięweźmie na wezwanie Magistratu sprzedaż realności zaniedbanéj, niebezpieczeństwem grożącéj pod Nrem 103 w gm. VII w Krakowie na Kleparzu leżącéj do nieletnich Józefa i Kornelii Działo należącéj w trzech terminach, a to w d. 27 marca, 24 kwietnia i 29 maja 1857 każdą razą o godzinie 10téj zrana.

Ta realność, do któréj i ogród należy obejmuje w sobie 239 □ sążni, i jest na 323 fl. 30 kr. mon. konw. oszacowaną.

Bliższe warunki licytacyi, akt szacunkowy, jako też wyciąg hypoteczny można w tutejszo-sądowéj Registraturze przejrzeć lub w odpisie wyjąć.

Kraków dnia 29 grudnia 1856.

(160) **E d i c t.** (2-3)

[Z. 7,790] Vom Neu-Sandecer k. k. Kreisgerichte als Handels- und Wechselgerichte, wird über Ansuchen des Akiva Bersohn hinsichtlich des angeblich beim Lemberger Rathhausbrande in Verlust gerathenen, am 28ten Mai 1845 ausgestellten, von der Frau Theophila Benovits an die Ordre der Sprinze Kasten über Betrag pr. 250 fl, KMze akzeptirten sechs Monate a dato in Rzepiennik sucby Jasloer Kreises zahlbaren und an Akiwa Bersohn girirten Wechselbriefes in die Ausfertigung eines Amortisationsediktes gewilliget.

Es werden daher alle jene welche diesen Wechsel in Händen haben oder hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde einen Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, denselben binnen 45 Tagen so gewiss hiergerichts vorzulegen, widrigens nach Verlauf dieser Frist dieser Wechselbrief als amortisirt erklärt werden würde.

Vom k. k. Kreisgerichte

Neu-Sandec am 3ten Februar 1857.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	333‴ 19	+ 1 2	73	w. pł. wschodni słab.	pogoda z chmurami			
	10	333 45	− 0 1	92	wschodni słaby	pogoda z mgłą			
21	6	333 48	− 0 5	95	„	chmurno	mgła	−6'0	−3'0

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządca drukarni.